

Ulrich Kmieciak, *Der Menschensohn im Markusevangelium* (Forschung zur Bibel 81), Echter Verlag, Würzburg 1997, s. 335.

Książka jest nieznacznie poprawioną do druku pracą doktorską, napisaną pod kierunkiem H. Merkleina i obronioną w letnim semestrze 1995 r. na Wydziale Teologicznym uniwersytetu w Bonn. Uderza zaraz na początku niezwykle krótki Wstęp (s. 11–13) i bardzo dużo miejsca poświęconego przypisom. Sam tekst wprowadzenia (Einleitung) zawiera niecałą jedną stronę, w którym autor zaznacza, że pod względem statystycznym występuje u Mk najczęściej określenie Jezusa jako Syna Człowieczego obok Syna Bożego i Chrystusa. Zwraca też uwagę, że zajmie się w swojej książce przebadaniem wzajemnych powiązań tych tytułów i ich znaczeniem dla chrystologii, oraz do którego z nich przypisuje autor Ewangelii największą wagę. Chrystologia łączy się u Mk – zdaniem autora książki – nie tylko z poszczególnymi określeniami Jezusa, ale także ze współdziałaniem chrystologicznych tytułów w różnych tekstach. Jest to szczególnie wyraźnie widoczne tam, gdzie w jednym tekście akumulują się i wzajemnie interpretują tytuły Jezusa (s. 13). Jako metodę pracy przyjął U. Kmieciak synchroniczną analizę tekstu, a mówiąc jeszcze dokładniej – znaną w Niemczech pod nazwą lingwistyki tekstu.

Książka składa się z 3 nierównych objętościowo rozdziałów: I – *Das Markusevangelium als Teil eines Kommunikationsgeschehens* (s. 5–25); II – *Die Analyse der Texte* (s. 26–271); III –

*Der Menschensohn im Markusevangelium* (s. 273–299). Jak więc widać, szczególnie znaczenie przypisuje autor – i słusznie – analizie tekstów, w których występuje określenie Jezusa jako Syna Człowieczego. Tytuł 1-go rozdziału wskazuje dodatkowo na metodę pracy. Autor dostrzeżga w analizowanych tekstach chęć zakomunikowania przez autora Ewangelii Mk odpowiednich informacji odnośnym adresatom na temat rozważanych wydarzeń z życia Jezusa.

To, co zwykle się prezentować we Wstępie, autor przeniósł do 1-go rozdziału, w którym wprowadza w istotę metody pracy czyli modelu komunikowania. Punktem wyjścia jest narracja tekstu. Niemniej jednak poświęca nieco mniejsza autorowi tekstu, adresatom i ich wspólnemu światu (s. 16–19). Niestety nie dowiemy się, kto napisał Ewangelię Mk. Autor ograniczył się jedynie do powszechnie znanego stwierdzenia, że tekst nie mówi nic o autorze, który pozostaje – jego zdaniem – anonimowy i ukrywa się za swoim dziełem w roli narratora historii o Jezusie. Nie wiele też więcej dowiadujemy się o adresatach. Także na ten temat tekst nic nie mówi. Ponieważ mamy do czynienia w Ewangelii Mk z materiałem narracyjnym, a nie np. z listem, w którym jego autor mógłby bezpośrednio zwrócić się do adresatów, od początku wyczuwa się tam pewien dystans między autorem i adresatami. Dowiadujemy się jednak przynajmniej tyle, że adresaci powinni się znaleźć w roli uczniów Jezusa; że są to ludzie, którzy już uwierzyli; którzy oczekują eschatologicznego końca w niezbyt odległym czasie, i którzy są współcześni wydarzeniom opisanym w 13 rozdziale Mk i czują się tymi wydarzeniami zagrożeni. Przy okazji dowiadujemy się, że chodzi o czas wojny żydowskiej (s.81). Wspólnym natomiast środowiskiem (autor recenzowanej książki nazywa to wspólnym światem) autora i adresatów jest chrześcijański świat z jego apokaliptycznym wyobrażeniem, w którym czas obecny jest rozumiany apokaliptycznie jako czas ostateczny. Wraz z narodzeniem Jezusa nastąpiła pełnia czasu i królestwo Boże. Pojawił się więc nowy stan świata. Na zakończenie owego wstępnego rozdziału zapowiada autor kolejność omawianych fragmentów Mk, w których występuje określone Jezusa jako Syna Człowieczego: 13,1-37; 8,27-9,1; 9,2-13; 9,30-37; 10,32-45; 14,55-65; 2,1-12; 2,23-28. Taka kolejność odpowiada lepiej – zdaniem U. Kmiecika – narratywnemu porządkowi autora 2-jej Ewangelii, daje bowiem wgląd w sytuację adresatów i ich problemy, a w ten sposób stwarza odpowiednią bazę do samookreślenia Jezusa jako Syna Człowieczego. Równie dobrze można było to wszystko powiedzieć w ramach Wstępu lub wstępnego rozdziału bez konieczności oddzielania tych 2 elementów książki.

Rozdział drugi, poświęcony analizie wyżej wspomnianych tekstów, obejmuje mocno ponad 200 stron (dokładnie 245) i stanowi trzon książki. Na pierwszych stronach tego rozdziału (26–28) omawia metodę, którą posłuży się przy analizowaniu poszczególnych jednostek tekstu. Zawsze zaczyna od ustalenia granic danego tekstu, czyli mówiąc inaczej od ustalenia jego kontekstu. Kolejny krok stanowi przyporządkowanie danego tekstu do odpowiedniego systemu narracyjnego (komunikowania). Jest to – zdaniem autora recenzowanej książki – konieczne, ponieważ można u Mk wyróżnić różne poziomy przekazywania informacji. Trzeba odróżnić płaszczyznę narracji, na której autor opowiada swoim czytelnikom wydarzenie (*Handlung*), od płaszczyzny poszczególnych postaci, będących podmiotem omawianej akcji (*Handlungsträger*), występujących w tekście. Ostatnim etapem jest trójstopniowa analiza tekstu, a mianowicie syntaktyczna, semantyczna i pragmatyczna. Trzeba przyznać, że przestrzega tej metody z żelazną konsekwencją, co z łatwością spostrzegamy nawet w spisie treści.

Analizując wymienione wyżej fragmenty Mk trzyma się autor – także z żelazną konsekwencją – następującego schematu: po krótkim wprowadzeniu na temat kontekstu jednostki (dzięki czemu mamy niestety sporo powtórzeń) omawia w ramach syntaktycznej analizy najpierw strukturę tekstu, a potem podaje kilka uwag syntaktycznych, w ramach zaś semantycznej analizy tekstu dokonuje najpierw sukcesywnej analizy interesującej go jednostki wiersz

po wierszu, a potem ukazuje strukturę jej sensu (*Sinngefüge*), i wreszcie w pragmatycznej analizie interesuje go autor i adresaci (tu mamy chyba najwięcej powtórzeń, bo w zasadzie przy każdym fragmencie powtarza się niemal to samo w odniesieniu do autora i adresatów) oraz materiał zaczerpnięty z tradycji (*vorgegebene Information*) i nowe elementy informacyjne danej jednostki (*neugestaltete Information*). Z niezrozumiałych względów omawiając problem autora i adresatów w pierwszych trzech fragmentach (Mk 13,1-37; 8,27-9,1; 9,2-13) wprowadza punkt pierwszy o wspólnym materiale informacyjnym dla autora i adresatów, po którym nie następuje dalsza numeracja, czego normalnie należałoby się spodziewać. Można to było jakoś inaczej zaznaczyć, np. przez omówienie tego zagadnienia drobniejszym drukiem. Nasuwa się też następne pytanie, dlaczego tylko w tych trzech jednostkach dotyka tego problemu. Niestety nie znajdziemy u autora recenzowanej książki na nie odpowiedzi.

W ustaleniu wielkości analizowanego fragmentu pomocą służy czas i miejsce, pojawiające się zwykle na jego początku i końcu jako cechy szczególne oraz konstelacja osób, będących podmiotem działania (np. s. 29. 127). Niekiedy jednak do ustalenia danej jednostki tekstu jako cechy szczególne służy autorowi tylko wzmianka na jej początku i końcu miejscowości i osób, których dotyczy, a bez wzmianki o czasie akcji (np. s. 83, 163). W ramach syntaktycznej analizy Mk 13,1-37 różni U. Kmiecik 3 stopnie struktury tego tekstu. Pierwszy stopień zawiera 2 sceny: 13,1-2 i 13,3-37. W obydwóch zawiera się pytanie skierowane do Jezusa i Jego odpowiedź. Podobnie drugi stopień ma 2 takie same objętościowo sceny, ale podzielone na 4 mniejsze jednostki wzmianką o Jezusie (13,1.2.3-4 i 13,5-37). Kiedy wreszcie chcemy na trzecim stopniu znaleźć płaszczyzny komunikowania tekstu, można w nim wyróżnić aż 8 mniejszych jednostek (13,1ab. 1c. 2a. 2b-d. 3.4. 5ab. 5c-37), które się wzajemnie uzupełniają według zasady: wprowadzenie i zakomunikowanie czegoś. Wprowadzenie apokaliptycznej mowy Jezusa na płaszczyźnie analizy syntaktycznej musi uwzględnić stosunek pytania uczniów do odpowiedzi Jezusa oraz strukturalne elementy w odpowiedzi Jezusa (s. 30-36).

Z kolei w znacznie krótszym tekście Mk 8,27-9,1 doszukuje się autor książki na płaszczyźnie analizy syntaktycznej aż 4 stopni: 1) 8,27-30 i 8,31-9,1; 2) 8,31-33 i 8,34-9,1; 3) 8,27-28.29-30.31-32a.32b-33.34-38.9,1. Wszystkie elementy na 3 stopniu przekazywania komunikacji są ze sobą wzajemnie połączone przez odniesienie do osoby uczniów bądź Jezusa; 4) tu należałoby wprowadzić jeszcze bardziej szczegółowy podział poszczególnych zdań na jeszcze mniejsze jednostki, ale autor już ich nie wymienia (s.85-86). Według tej samej zasady przeprowadza strukturę syntaktyczną kolejnych fragmentów, dzieląc je raz na 3, innym razem na 4 jednostki (s. 128-130, 164-65, 180-181, 206-207, 235-236, 256-257). Nie wyjaśnia jednak, od czego uzależnia taki a nie inny podział na mniejsze lub większe jednostki czy stopnie syntaktyczne analizowanego tekstu.

Najważniejszą część dzieła stanowi jednak semantyczna analiza interesujących autora książki tekstów z ich systematyczną (*fortlaufende*), wiersz po wierszu, analizą, co przypomina nieco egzegezę, choć nie jest nią w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jest to raczej analiza literacka treści odnośnej jednostki. Wszystko odbywa się tu jednak na płaszczyźnie lingwistyki tekstu czyli na płaszczyźnie komunikowania (narracji), gdzie doniosłą rolę odgrywają główne osoby interpretowanego wiersza. Jest to z reguły najobszerniejszy fragment na temat analizowanego tekstu. Dla przykładu: o ile syntaktyczna analiza Mk 13,1-37 zajmuje kilka stron (30-38), o tyle semantyczna – kilkadziesiąt (dokładnie: 39-72).

Trudno w recenzji omawiać wszystkie szczegóły owej analizy poszczególnych tekstów. Z konieczności ograniczę się tylko do przykładowego pokazania takiej analizy. Zróbmy to przykładzie Mk 13,1-37. Mk 13,1-2 jest dla U. Kmiecika niejako wprowadzeniem do zasadniczego pytania uczniów w Mk 13,3-4 i w ten sposób dostarcza istotnych informacji dla zrozu-

mienia całego tekstu. Oprócz ciągłości tematu, osób i chronologii dostrzega także związek przyczynowy między 13,1-2 i 13,3-4. Z kolei 13,4 przez wzmiankę o zburzeniu świątyni wprowadza w zasadniczą treść 13,5-37, gdzie Jezus daje odpowiedź na pytanie o czas i znaki poprzedzające zburzenie świątyni czyli nadejście końca tego świata. Jednym z owych znaków będzie przyjście Syna Człowieczego, czemu autor książki poświęca nieco miejsca (s. 53–59). Stawiając pytanie o strukturę myślową tego fragmentu, dostrzega tu opozycję między obecną, istniejącą a zniszczoną w przyszłości świątynią i pytaniami uczniów związanymi z tym wydarzeniem (s. 60n). Cenne jest pytanie autora o stosunek Mk 13,1-37 do Mk 1,15 czyli do programowego streszczenia orędzia Jezusa. U podstaw leży przekonanie, że Bóg kieruje historią i prowadzi ją do zamierzonego końca. Otóż według Mk 1,14n Jezus jest eschatologicznym orędownikiem i ziemskim reprezentantem królestwa Bożego, które wraz z Nim się przybliżyło, a według 13 rozdziału Jezus jako Syn Człowieczy i niebieski przedstawiciel królestwa Bożego je ostatecznie urzeczywistnia (s. 60–65).

Podobnie ma się rzecz z kolejną, o wiele krótszą, analizą następnej jednostki tekstu (8,27-9,1). O ile analizie syntaktycznej poświęca autor niecałe 4 strony, o tyle analizie semantycznej – prawie 27 stron (89–116). Tu zauważa, że Jezus po raz pierwszy mówi o sobie w kręgu uczniów jako o Synu Człowieczym. Reakcja Piotra wskazuje, że uczniowie rozumieją tożsamość Jezusa i Syna Człowieczego (s. 94). Najwięcej miejsca poświęca autor recenzowanej książki zapowiedzi o cierpieniu Syna Człowieczego. Warto zauważyć, że od tej pory doszukuje się U. Kmiecik w ukazywaniu struktury myślowej analizowanego fragmentu przeciwstawienia właściwego dla całej Ewangelii: Bóg-człowiek. W Mk 8,27-9,31 widać w szczególności tę opozycję w chrystologicznych fragmentach (27–30 i 31–33), w których Jezus daje odpowiedź na pytanie, kim jest, a 8,34-38, w eklezjologicznie uformowanej jednostce, z której wynikają konsekwencje dla postawy uczniów. Odkrywa autor w tej opozycji 2 perspektywy: 1) uznanie osoby Jezusa i wynikające stąd konsekwencje w Jego naśladowaniu, co odpowiada wizji Boga i 2) odrzucenie osoby Jezusa i pójścia za Nim, co odpowiada ludzkiemu postrzeganiu (s. 110nn). Podobne elementy opozycji można znaleźć w niemal wszystkich pozostałych jednostkach Ewangelii Mk, analizowanych przez autora książki (s. 142nn; 174n; 194nn; 222nn).

Może nieco mniej wyraźnie jawi się wspomniane przeciwstawienie w ostatnich 2 fragmentach o Synu człowieczym (Mk 2,1-12 i 2,23-38). W pierwszym z nich chodzi o oczekiwanie uzdrowienia chorego z jednej strony i jego realizację z drugiej strony, czyli chodzi o pytanie, czy Jezus ma władzę uzdrawiania i odpuszczania grzechów czy jej nie ma? Można także to dostrzec – zdaniem U. Kmiecika – spojrzenie na Jezusa z perspektywy Boga i z perspektywy przeciwników Jezusa czyli ludzkiej (s. 249n). W drugim z nich chodzi o prawo szabatu. Tu również można dostrzec opozycję między Jezusem i Jego przeciwnikami w ocenie prawa szabatu i różnicy spojrzeń na władzę Jezusa w tej sprawie (s. 267n). Nie bez racji zauważa U. Kmiecik, że Mk 8,27-9,13 stanowi centralny fragment tej Ewangelii, w którym dochodzą do głosu wszystkie jej ważne tematy. Całość chrystologii Mk można wydobyc z zamierzonego związku obydwóch tytułów: Chrystus i Syn Boży, jak również z określenia się przez Jezusa Synem Człowieczym (s. 152). Specjalny, aczkolwiek bardzo krótki, ekskurs poświęca autor określeniu Syn Człowieczy w opisie męki Jezusa (14,21.41). Nie wyjaśnia, niestety, dlaczego tak mało miejsca tym 2 tekstom poświęcił (s. 201–204), w których aż trzykrotnie pojawia się takie określenie Jezusa, podczas gdy w następnym analizowanym fragmencie (Mk 14,55-65) pojawia się tylko raz (14,62), a mimo to przeznaczył na jego opracowanie aż niemal 30 stron (s. 205–233).

O niektórych uwagach krytycznych, dotyczących pragmatycznej analizy omawianych tekstów, wspominałem już wcześniej przy okazji omawiania drugiego rozdziału. Zarzut powtórzeń

przy poszukiwaniu wspólnego materiału dla autora i adresatów potwierdza się przy dokładniejszym studiowaniu tej części dzieła i to w odniesieniu do wszystkich jednostek. Wszędzie bowiem dostrzega U. Kmieciak autora opisującego wydarzenia pod kątem czasowego i przestrzennego spojrzenia oraz czasowy dystans do opisywanych zjawisk (np. s.73n, 117nn). Nasuwa się pytanie, czy nie byłoby lepiej omówić tego w odrębnym punkcie dla wszystkich fragmentów, niż powtarzać to samo przy każdym z nich. Niewątpliwie mniej powtórzeń znajdujemy w odwołaniu się do materiału zaczerpniętego z tradycji i nowej informacji w każdym fragmencie, choć i tu nie uniknął autor zbędnych powtórzeń, odwołując się często do oczekiwań i nadziei adresatów Mk (np. s. 76 i 121). Do materiału zaczerpniętego z tradycji zalicza autor książki np. w Mk 13,1-37 nadzieje i oczekiwania adresatów rychłego końca świata, a więc obrazu dobrze im znanego z apokaliptyki, np. z Dn 7,13n (s. 76n). Natomiast do nowych elementów tego fragmentu zalicza odpowiedź autora Ewangelii Mk na owe oczekiwania i nadzieje adresatów. Tem może być tu dla Mk 13,24 Dn 9,26n; 11,31; 12,11, gdzie zapowiadane jest zniszczenie świątyni i miasta. Otóż adresaci powinni wiedzieć, że zburzenie świątyni mieści się w planach Bożych, a z zapowiadanego końca świata powinna wynikać dla nich potrzeba czujności (s. 79).

Do elementów pochodzących z tradycji w Mk 8,27-9,1 zalicza przedstawianie Jezusa jako postaci zbawczej, czemu daje wyraz Piotr w 8,29. Do nowych zaś informacji – próbę oddziaływania przez to na adresatów. Autor Ewangelii Mk próbuje przedstawić adresatom jednolitą koncepcję Jezusa, według której Jezus jest nie tylko Synem Człowieczym, przychodzącym na końcu czasów sądzić świat, ale także biorącym na siebie cierpienie i śmierć (s. 121n). Warto też zauważyć, że niekiedy autor książki rezygnuje z rozdzielania tych dwóch punktów i w jednym traktuje materiał pochodzący z tradycji i nowe informacje natchnione go autora bez żadnego uzasadnienia takiego podejścia do konkretnego tekstu (s. 159). Z kolei w większości przypadków, bo aż w 4 jednostkach tekstu (s. 177n, 197n, 253n, 270n), mówi jedynie o treści informacyjnej omawianego tekstu (*Informationsgehalt*), ale przynajmniej w pierwszym z nich wyjaśnia powody takiego postępowania: Mk 9,30-37 nie przedstawia własnego materiału informacyjnego (s. 177), choć nie wiadomo, czy także inne fragmenty – zdaniem autora recenzowanej książki – takiego materiału nie zawierają. W każdym razie nic o tym nie mówi. Fragmenty analizy pragmatycznej należą niewątpliwie do mniej ciekawych stron omawianej pozycji głównie ze względu na zbędne powtarzanie tego, co już wcześniej zostało powiedziane, choć przy okazji omawiania innego fragmentu Mk.

W ostatnim, trzecim, niezbyt długim rozdziale (s. 273–299) podejmuje autor to, co stanowiło przedmiot jego badań, a mianowicie określenie Jezusa jako Syna Człowieczego w Ewangelii Marka. Jest to podsumowanie badań przeprowadzonych w drugim rozdziale. Autor skoncentrował się tu głównie na zaszeregowaniu materiału informacyjnego zawartego u Mk w oparciu o już istniejący materiał, zwłaszcza dotyczący oczekiwań adresatów i nowe zawarte w nim informacje. Opierając się na szczegółowych analizach tekstu, przeprowadzonych w drugim rozdziale, podkreśla tu raz jeszcze znaczenie tytułu Syn Człowieczy dla chrystologii w Ewangelii Marka, która jest zorientowana eschatologicznie. Książkę zamyka bogata bibliografia (s. 300–322), wykresy ułatwiające orientację w strukturze omawianych fragmentów (s. 323–331) oraz niepełny wykaz tekstów Nowego i Starego Testamentu, występujących w książce (s. 323–325).

Wprowadzie autor recenzowanej książki zapowiadał we wstępie przebadanie wzajemnych powiązań tytułów chrystologicznych i ukazanie najważniejszego z nich dla chrystologii w Ewangelii Mk, ale chyba nie do końca udało mu się to zrealizować. Trudno bowiem uznać poświęcone temu zagadnieniu 2 strony w ostatnim rozdziale książki za wyczerpujące opra-

cowanie. W trakcie natomiast analizy poszczególnych fragmentów skoncentrował się głównie na semiotyce tekstu, przy pomocy której nie wykazał dostatecznie takich powiązań, a jedynie po mistrzowsku przeprowadził super-drobiazgowo analizę lingwistyczną tekstu, w której zniknęła z pola widzenia zapowiadana problematyka. I to pozostawia pewien niedosyt przy czytaniu tej interesującej skądinąd książki.

Należy też żałować, że autor nie skorzystał zupełnie z metody historyczno-krytycznej przy swoich badaniach, co z pewnością ubogaciłoby znacznie wartość recenzowanej książki i pozwoliło lepiej ukazać powiązanie chrystologicznych tytułów Jezusa w Mk. Jak zwykle można podziwiać dokładność korekty, choć dwukrotnie nie zauważono tego samego błędu literowego: raz w spisie treści, a drugi raz w tytule paragrafu na str. 132, gdzie jest *textsematische*, a powinno być *textsemantische*. Książka nie należy do tych, które łatwo się czyta nie tylko ze względu na fachowy język, ale także dlatego, że do rzadkości należą porządnie stosowane akapity, co jest dość charakterystyczne dla fachowej literatury w języku niemieckim. Szkoda też, że autor nie zastosował żadnych podziałów w bibliografii, dzięki czemu byłaby ona bardziej przejrzysta, niż to ma miejsce przy zastosowaniu jedynie zasady alfabetycznej. Godny natomiast podkreślenia jest fakt, że autor korzysta nie tylko z literatury niemieckiej, ale także obficie – z angielskiej i francuskiej. Mimo tych kilku krytycznych uwag w trakcie pisania recenzji jak i teraz na jej zakończenie, książka jest wyrazem dużej dojrzałości naukowej, dobrego opanowania warsztatu pracy oraz dobrym przykładem pracy nad tekstem biblijnym za pomocą metody synchronicznej.

*Ks. Jan Załęski*